

GAZETA KIELECKA

Organ Społeczno-Demokratyczny

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Sienkiewicza 32, I piętro, pokój Nr. 4
Interesantów przyjmuje się codziennie w godz. od 10-11.

Wszelkie komunikaty instytucji społecznych i prywatnych podlegają opłacie.
Ogłoszenia poszukujących pracy zamieszczane są bezpłatnie.

WYMIEŚĆ ŚLADY NIEMCZYŹNY

Nie możemy bawić się długo z żywiołem niemieckim w naszym kraju. Nie powinniśmy, forytując nasz element, upośledzając jednocześnie element niemiecki, sądzić, że drogą rozwojową spowodujemy ekspansję naszego narodu i zanik stopniowy pierwiastka niemieckiego; nie chcemy ich również polszczyć.

Spolszczenie naszego kraju, wyparcie elementu bandyckiego, wyeliminowanie narodu zbrodniarzy-sadystów, wytępienie niższej rasy niemieckiej, rasy zwyrodniałych kryminalistów i opętanych furiantów, należy wykonać w drodze rewolucyjnej; nie możemy tego dzieła rozkładać na wieki lub raty — musimy osiąść od razu dom własny, dom schludny, a w nim zdrową atmosferę polskiego ducha i polskiego obyczaju, polskiej etyki, rycerskości, miłosierdzia, uczuciowości, tkliwości, ofiarności, służenia słabym i chorym, pomocy starcom,

niewiastom i dzieciom.

W domu naszym nie mogą tkwić przez dłuższy czas germańskie zarodki podłości i znikczemnienia. okrucieństwa sadystycznego, cynicznego rozboju, łupieżstwa i pastwienia się, bowiem wkońcu i naszą duszę zatrują — musimy wytępić je nie zwlekając, błyskawicznie, od razu

Niemcy młodzi i zdrowi — do pracy; pozostali do Vaterlandu — precz!

Lecz jasną jest rzeczą, że, o ile pozostawimy w Polsce pewną ilość kryminalistów zdolnych do pracy, nie możemy dopuścić, by utrzymywali jakikolwiek kontakt z naszą ludnością, by wywierali na nią bodaj najmniejszy wpływ psychiczny; choroby zakaźne szerzą się bowiem szybko i po upływie pewnego czasu są trudne do zwalczania. Musimy Niemców izolować — muszą powędrować do getta.

Stąd, ze znakiem swastyki na plecach, dobrze strzeżeni, konwojowani przez niewątpliwie odporne jednostki, będą wyruszać gromadnie do pracy, by choć częściowo powetować te niesłychane spustoszenia, które wyrządzili w naszym kraju; by wyglądem swoim i hańbą, która do nich przyłgnęła, starali się choć częściowo odpokutować za popełnione potworne zbrodnie i szaleństwa, gdy zaś zestarzeją się, lub staną się niezdolni do pracy będą wyrzucani do Niemiec.

Nie będziemy Niemców mordować, ani ich żon i dzieci, nie będziemy ich wieszać, truć, palić, zakopywać żywcem, lub pastwić się: jesteśmy Polakami.

Nie chcemy również ich polszczyć i w ten sposób plugawić naszej duszy narodowej. Będą pracować, a potem — precz! M. Ł.

Dalsze walki w Poznaniu

Komunikat radziecki z 5 lutego

W ciągu dnia 5 lutego na północny zachód od Królewca wojska radzieckie kontynuowały walki w celu oczyszczenia od nieprzyjaciela, półwyspu Samlandzkiego i zajęły kilka miejscowości między innymi Ratzau, Posiau i Turenberg.

Na północny i południowy wschód od Frankfurtu nad Odrą wojska radzieckie wśród walk do szły do Odry i opanowały miasto Werek oraz ponad 100 innych miejscowości, między innymi Zellin, Neumuhl, Alt-Schaurburg, Schönfeld Güntensberg i Redwitz.

W Poznaniu prowadzone były walki w celu zlikwidowania okrążonego garnizonu przeciwnika. Wojska nasze opanowały w mieście fabrykę broni, w której zdobyto 58 armat 1250 ręcznych i ciężkich karabinów maszynowych, 130 pistoletów automatycznych, oraz 1500 karabinów.

W Budapeszcie wojska nasze prowadziły walki w celu zniszczenia okrążonego garnizonu przeciwnika i zajęły 16 bloków. Na południowy zachód od Budapesztu wojska nasze w wyniku przeprowadzonych ataków zajęły następujące większe ośrodki: Szergeniesz, Aba, Szarkerestur, Osa, Silesz-Wolchasz.

Na innych odcinkach frontu działalność patroli oraz walki o lokalnym znaczeniu.

W ciągu dnia 4 lutego na wszystkich frontach uszkodzono lub zniszczono 136 niemieckich czołgów. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwniczej zestrzelono 56 samolotów nieprzyjacielskich.

Działania wojenne na Zachodzie

Bombardowanie ośrodków niemieckich

London, 5 lutego (Tass). W komunikacie Sztabu Głównodowodzącego Ekspedycyjnych Sił Alianckich donosi się, że na północny wschód od Monschau wojska alianckie posunęły się o 300 jardów i doszły do miasta Ruhrberg. Piechota aliancka posunęła się o 350 jardów w kierunku południowego brzegu Urštitausee (utworzonego przez tamę jeziora na rzece Our).

Na południowy zachód i południe, Alianci wyparli przeciwnika z miasta Einruhr, Wolseifen i Morsbach.

Na południowy wschód od miasta Gollerad wojska alianckie przeszkadzały ogień karabinów maszynowych.

W jedynastu milach na północno-wschód od St. Vith zajęte zostało miasto Roth.

W pobliżu Renu w rejonie Hagenau trwały walki w mieście Oberhofen.

Na odcinku kolmarskim po zaciętych bojach zajęte zostało miasto Wolfganzen.

Na południe i zachód od kolmaru zajęte zostały Obermorfweir i trzy inne miejscowości. Nieco dalej na południe zostało zajęte miasto Serne. W tymże rejonie zajęte zostały miasta Steinbach oraz Ufholz.

W nocy na 5 lutego wielkie zespoły bombowców zaatakowały Niemcy. Głównym celem było miasto Bonn. Lekkie bombowce atakowały obiekty transportowe w zachodniej Niemczech.

Walki w Jugosławii

W komunikacie Naczelnego Sztabu Narodowo-Wyzwoleńczej armii Jugosławii donoszą, że na odcinku w Lasenicy trwały zacięte walki. Nieprzyjacieli podciągał rezerwy z Sokalaca i zmierza za wszelką cenę przebić się na płn. W dolinie rzeki Bosny, jugosłowiańskie wojska z powodzeniem atakują pozostające w tyle wojska niemieckie i faszystowskie.

W Słowenii i w górach Blet i Kran partyzanci jugosłowiańscy wysadzili w powietrze 3 hotele w których mieszkali Niemcy. Zabito około 200 niemieckich żołnierzy i oficerów.

W Esenicy zniszczono kanały, które dostarczały wody do turbin wielkiej stalowni. Gmach stalowni oraz inne domy zostały zatopione.

W Sremie prowadzona jest aktywna działalność wywiadowcza.

Front włoski

We Włoszech w dolinie rzeki Serno wojska sojusznicze zajęły miasto Gallikano, pokonawszy znaczny opór przeciwnika. Na innych odcinkach frontu działalność wywiadowcza.

LONDYN. 5 lutego (Tass). — W komunikacie Sztabu Sił Zbrojnych Aliantów na froncie śródziemnomorskim podaje się, że operacje wojenne we Włoszech ograniczyły się do działalności patroli.

Czechosłowacja uznaje Tymczasowy Rząd R. P.

LONDYN. (Tass). — Jak donosi agencja Reutera, w Londynie ogłoszono oficjalnie, że rząd czechosłowacki na posiedzeniu odbytym w d. 30 stycznia jednomyślnie postanowił uznać Tymczasowy Rząd Polski w Warszawie i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne.

Zycie gospodarcze

Kanał: Wisła—Dniestr—Bałtyk—Czarne Morze nieodzowną arterją komunikacyjną!

„Ruszyliśmy z miejsca. Po pięciu letniej zmurze zaczynamy swobodnie oddychać. Każdy z nas budzi się do pracy twórczej. Miasto i wieś uzupełniają się. Chłopi budują elektrownie i tamy. Miasta podnoszą się z gruzów. Musimy więc zastosować swoją wiedzę i siły do urzeczywistnienia idei zupełnego odrodzenia Polski”.

Z przemówienia Starosty Kieleckiego ob. Orczykowskiego na zebraniu konferencyjnym w gmachu W. F. i P. W.

Obok odbudowy Warszawy, Gdyni i wogóle całej Polski, regulacja Wisły oraz połączenie Wisły z Dniestrem przez San, za pomocą kanału, są zagadnieniami natury gospodarczej i politycznej pierwszorzędnej wagi. Zagadnienia te muszą stać się główną osią, dokoła której obracać się będzie cały kompleks prac publicznych, podejmowanych przez Ministerstwo Gospodarki Narodowej

Natychmiast, po zakończeniu wojny, powinniśmy, przy współpracy Radzieckiej, połączyć Gdańsk z Akermanem, czyli Bałtyk z Czarnym morzem. Realizacja tego projektu należałaby do dzieł epokowych, w rodzaju Kanału Suezkiego, Białomorskiego, Moskwa-Wołga, wreszcie kanałów holenderskich, belgijskich, francuskich, szwedzkich (Göta-Kanał) i innych.

Czem byłby ten kanał dla Polski?

Przedewszystkiem źródłem dochodowem. Dalej, imprezą gospodarczą i kulturalną, a **najgłówniej arterją komunikacyjną o zasięgu międzynarodowym.**

Państwa skandynawskie, chcąc pracować z Bliższym Wschodem, musiałyby wyzyskać taką arterję

szczególnie dla statków o małym tonażu (do 1000 t.), gdyż o statki większe (10 do 15 tys. ton), któreby krążyły dokoła Europy przez kanały La Manche i Gibraltar, będzie po wojnie dość trudno. **Nasz kanał byłby zatem łącznikiem naturalnym między Północą a Południem**, a vice versa kraje śródziemnomorskie (Egipt, Syryja, Palestyna i inne), chcąc pracować za Skandynawią (wywóz bawełny, owoców i tp. wzamian za maszyny, stal i t. d.), muszą siłą rzeczy korzystać z tego kanału, **który stałby się dla Polski symbolem potęgi gospodarczej i jasnym dowodem tężyzny narodowej.**

Wszystkie miasta, leżące na wybrzeżach Wisły, dotychczas zaniedbane i śpiące, obudziłyby się do pracy twórczej i nowej zaszczytnej roli samodzielnych portów. Tu powstałyby stocznie dla budowy małych statków, tartaki, elektrownie i wszelkie zakłady przemysłowe i handlowe. **Warszawa i Kraków stałyby się ośrodkami handlu zamorskiego.**

Rozwinąłby się także i ruch turystyczny. Życie, dzięki wygodnej komunikacji na szlaku krajów południowych, potaniałoby i stałoby się radosnym i pięknym.

Kanał Wisła-Dniestr otworzyłby szerokie pole dla działalności fachowców we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i przysporzył Polsce wiele atutów także i w życiu politycznym „nowej Europy”, o której przez cały czas wojny tak dużo mówił Hitler.

Musimy więc dążyć do przezwyciężenia wszelkich trudności na drodze ku ostatecznemu zwycięstwu i **niezwłocznie, po zakończeniu wojny, przystąpić do realizacji tego doniosłego projektu!**

(M. B.)

Jak się obradowało w Hańczy?

Z pierwszego Zjazdu Wojewódzkiej Rady Narodowej

Nazwa małej, dotychczas zapewne nikomu prócz okolicznych wieśniaków nieznaną wioski, **przednie do historii polskiej**, w szczególności do historii naszego województwa. Wieś ta, leżąca na pograniczu czterech powiatów, — kieleckiego, opatowskiego, sandomierskiego i stopnickiego stała się siedzibą historycznego zjazdu i posiedzenia tajnego, na którym w dniu 23 lipca 1944 r. ukonstytuowana została po raz pierwszy obecna władza administracyjna naszego województwa — Rada Narodowa Województwa Kieleckiego, wówczas, rzecz oczywi-

sta, w charakterze konspiracyjnym.

Uważamy za właściwe zapoznać w paru słowach czytelnika z przebiegiem tego historycznego posiedzenia.

Warunki, w których odbywał się zjazd były wyjątkowo niepomyślne i ciężkie: spotęgowana penetracja niemieckich patroli, oraz N. S. Z., jak również całodzienna ulewa, w ogromnym stopniu utrudniały przedostawanie się na teren zjazdu poszczególnych delegatów. Mimo to stawiło się na zjazd aż 27 uczestników z powiatów: pińczowskiego,

miechowskiego, jędrzejowskiego, stopnickiego, opatowskiego, sandomierskiego, kieleckiego, iłżeckiego i częstochowskiego; był nawet przez łącznika reprezentowany powiat krakowski.

Organizatorami zjazdu byli: ob. Maślanka (Górka), obecny minister Spraw Ogólnych i administracji, ob. Doman-Garnarczyk, późniejszy wojewoda kielecki, ob. Różan oraz ob. Głównia.

Reprezentowane były następujące organizacje i stronnictwa polityczne: Stronnictwo ludowe — 16 delegatów, P. P. R. — 8, P. P. S. — 1, A. L. — 2.

Ob. Doman-Garnarczyk powitał zebranych w imieniu Krajowej Rady Narodowej i zarządził wybór prezydium w skład którego weszli: ob. Maślanka (Górka) w charakterze przewodniczącego, ob. Różan, ob. Stasiak i ob. Głównia, ostatni jako sekretarz.

Obrady odbywały się w największym napięciu nerwów, gdyż rozstawione dla bezpieczeństwa szpi-ce i warty ciągle donosiły o podejrzanych ruchach niemieckich w najbliższej okolicy, jak również o wzmożonej aktywności A. K. i N. S. Z.

W trakcie wyczerpywania porządku dziennego obrad, który prawie całkowicie wypełniły sprawy organizacyjne, miały miejsce także referaty: referat ob. Domana-Garnarczyka na temat ogólnopolityczny — „Sojusz Narodów Słowiańskich w oparciu o Związek Republik Radzieckich”, referat ob. Różana: „Stanowisko Str. Ludowego w ramach Krajowej Rady Narodowej i zasługi tego Stronnictwa, dla ideologii demokratycznej”, referat ob. Borka: „Stanowisko P. P. R. w ramach Krajowej Rady Narodowej i jej zasługi w walce zbrojnej z okupantem” oraz referat ob. Maślanki na temat o. stosunkach w terenie.

Po wysłuchaniu, mimo ciągłych przeszkód i niebezpieczeństwa, tych rzeczowych referatów, uczestnicy zjazdu powzięli szereg doniosłych uchwał w zakresie organizacyjnym i ideowym.

Tak to zrzędzeniem losu, czy też przypadku, nazwa małej, nikomu nieznaną wsi Hańczy, stała się nazwą historyczną.

Walentyna Białorecka

W kilku wierszach...

W Belgradzie odsłonięty został pomnik „Niezanego Bohatera Rosyjskiego”, który poległ podczas wyzwolenia stolicy Jugosławii od Niemców.

W ostatnich dniach Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych w Moskwie przyjął ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR, ob. Modzelewskiego.

W dniu 25 stycznia 1945 r. powrócili z Moskwy do Lublina: Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut i Premier Rządu Tymczasowego R. P. ob. Osóbka-Morawski.

JAN ALEKSANDER ZAREMBA

PSIA BAJKA

Do psiarni wpuszczono jeszcze jednego psa. Nazywał się Hałas. Był to wyżeł, taki sam, jak każdy wyżeł, zupełnie podobny do do tych wyzłów, które już oddawna mieszkały w psiarni. Po przywitaniu się i zapoznaniu się z nowym środowiskiem według psiej etykiety Hałas zapytał:

— Co wy tu robicie?

Cała gromada psów odpowiedziała chórem swoim psim językiem:

Nic, nudzimy się, jak psy.

Hałas spojrzął na zamknięte drzwi i zapytał:

— Jakto, nie wychodzicie na dwór?

Psy odpowiedziały:

— Nie, nie wolno nam wychodzić z tej psiej budy. Kilka razy na dzień wypuszczają nas na chwilę, a resztę dnia spędzamy w tej norze.

Nie podobało się to Hałasowi i rzekł:

— Ja nie dam się więzić!

A inne psy zapytały go:

— Jak to zrobisz?

— Umiem otwierać każde drzwi, przy których jest kłamka. A te drzwi mają właśnie kłamkę.

Psy ucieszyły się bardzo i patrzyły na Hałasa z prawdziwym podziwem. Pomyślały chwilę i rzekły:

— Jeśli wypuścisz nas na swobodę, to

okrzyknijemy cię naszym wódcem.

Hałas nie dał się długo prosić. Stanął na tylnych łapach, a przednimi uderzył o kłamkę. Drzwi otworzyły się i wszystkie psy wybiegły na swój majdan, wydając szczekliwe okrzyki na cześć wodza. Hałas otworzył im jeszcze jedną i drugą furkę i psy znalazły się w szczerem polu. Szalały z radości, tarzały się w śniegu, urządzały gonitwy, zapasy i wszelkiego rodzaju psie figle.

Hałas okazał się dobrym wódcem. Wsporniale prowadził igrzyska i sam popisywał się wszelkimi psimi podstępami i sztuczkami. Ale biada takiemu psu, któryby mu się sprzeciwił. Był wódcem i umiał swą psią gromadę utrzymać w karności i posłuchu.

Kiedy psy wyhasały się i wybiegały, wróciły do psiarni, która tymczasem bardzo wystygła, bo drzwi jej stały wciąż otwarte. Psy prosiły Hałasa, aby zamknął drzwi. A Hałas rzekł:

— Takie drzwi dadzą się tylko otwierać. To jest głupi wymysł naszego gnębiciela, człowieka. Wierzcie mi, waszemu wodzowi, że za chwilę swobody warto trochę pocierpieć.

Psy odpowiedziały mu:

— Ale my jesteśmy zgrzane i ośnieżone. Mróz bierze na noc, słomy mamy niewiele i zmarzniemy bardzo.

— Ufajcie waszemu wodzowi. Przy mnie żaden mój pies nie zmarźnie. Jeśli wybraliście mnie na wodza, musicie być silni duchem i mężni jak ja. Z powodu człowieka, który

zrobił takie głupie drzwi i z powodu tych głupich ludzkich drzwi, za króremi nas chciał więzić nie zamienimy się na mazgajów. Pokażemy wszystkim, że nie boimy się mrozu. Poprzytulacie się do mnie i będziemy grać się wzajemnie. Słuchaliście mnie w zabawie, więc słuchajcie mnie też teraz w ciężkiej chwili. Jam jest wasz wódz, będę cierpieć wraz z wami i ja jako wasz wódz biorę za was całą odpowiedzialność.

Psy przytuliły się do swego wodza i posnęły. Nastąpiła mroźna noc, prawdziwa trzaskawica i wszystkie psy pozamarzały na śmierć. Przy życiu zachował się tylko Hałas, który jako wódz leżał pośrodku, ale i on miał odmrożone uszy i łapy.

Rano przyszedł człowiek i zobaczył, co się stało. Wywłócił psie trupy na ściernisko, obejrzał odmrożenie Hałasa, wyciągnął go za płot i zastrzelił... jak psa.

Bywają też tacy ludzie, którzy chętnie uwierzą, że są wielkimi mężami gdy raz lub kilka razy uda im się zaspokoić pragnienia pospółstwa, ale gdy przyjdzie prawdziwa potrzeba stają się przyczyną wielkich klęsk i nie umieją sprostać zadaniom. Takich nieubłagany los wcześniej czy później wywlecze na ściernisko niedonoszonych geniuszów i najgroźniejszych zbrodniarzy.

Scierwu wodza już nikt nie powie HEIL HITLER.

Kielce, dn. 6 listopada 1944 r.

Mjr. Wende na wiecu Krakowskim:

„Wzniesiemy pomnik na cześć nowego Grunwaldu!”

Już następnego dnia po oswojodzeniu Krakowa, ulicami popłynęła melodia hymnu narodowego. Ponad wieżycami Wawelu, gdzie panoszyła się śmieszna sylwetka otyłego Franka, powiewa biało-czerwony sztandar szumiąc na przedwiosennym wietrze.

Kraków, starodawna kolebka polskiej kultury i sztuki, kolebka piastowska żyje od wielu już dni polskim życiem! Wokół placu, gdzie wznosił się pomnik grunwaldzki, w uliczkach, w oknach kamienic i wszędzie, gdzie się wsunąć udało—tysiące ludzi! Nieprzeliczona rzesza wolnych obywateli prastarego Krakowa.

Na miejscu zgromadzenia rozlewa się melodia hymnu... Wszyscy obnażają głowy, wojsko salutuje. W oczach wielu ludzi widzi się łzy... Łzy niewystawionego szczęścia. Skończył się koszmar Monte-Lupich.

Minister Apropowizacji i Handlu Tymczasowego Rządu R. P. Teodor Piotrowski nawołuje wszystkich do uporczywej pracy w nowej, demokratycznej Polsce!

Na trybunę wchodzi mjr. Wojska Polskiego Wende. Żołnierskim słowem, twardym jak młot, mówi o zwycięstwie nad niemieckim zaborcą. Dni całkowitego rozgromienia krwawego okupanta są już bliskie. W Berlinie powiewać będzie obok fla-

gi Radzieckiej sztandar wolnej i niepodległej Polski. Zwycięstwo zbliża się. Nadejdzie dzień, w którym powtórzy stę historia Grunwaldu!

— Na tym samym miejscu, gdzie stał zniszczony przez okupanta pomnik na cześć zwycięstwa pod Grunwaldem — mówił mjr. Wende — wzniesiemy pomnik na cześć nowego Grunwaldu...

Podczas manifestacji przemawiał również Minister Kultury i Sztuki Stanisław Skrzyszewski, następnie zabierali głos: pułk. W. P. Redlich oraz mjr. Czerwonej Armii Ledichow. Wiwatom nie było końca! Tysiące ust śpiewały polski hymn narodowy. W powadze wysłuchano hymnu radzieckiego. Pod koniec manifestacji ułożono teksty depesz powitalnych do przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta oraz do Wodza Naczelnego Radzieckich Sił Zbrojnych Marszałka Józefa Stalina.

Tak jak każde wyzwolone spod terroru germańskiego okupanta polskie miasto, tak też Kraków odetchnął całą pierś swobody! I znów rozlegną się echem po całej polskiej ziemi spżowe dzwony wawelskiej katedry. Hejnał mariacki popłynie hen ku szczytom ośnieżonych Tatr, ku staruszkowi Giewontowi, ku falam polskiego Bałtyku, a po przez morza w świat cały!

S Z T Y C H Y

JEST I BĘDZIE!

A jednak, „ziemia się obraca”—e pur si muore—powiedział Galileusz przyjmując z pokorą wyrok śmierci.

Mimowoli nasuwają się podobne refleksje, gdy sobie uprzytomnimy tezę naszego wielkiego Sienkiewicza, że Polska „raz dwa”, sto razy może być zniweczona, zmaltretowana, a jednak za każdym razem znowu powstanie, jak feniks z popiołu, jeszcze większa i silniejsza niż przedtem.

Przypominam sobie wytworną i szlachetną postać autora „Quo vadis”. Było to kilkadziesiąt lat temu, gdy stojąc na czele Komitetu uczczenia pamięci Mickiewicza, Sienkiewicz osobiście na Krakowskim Przedmieściu odsłonił wspaniałą i monumentalny pomnik Mickiewicza, znakomite dzieło Cyprjana Godebskiego.

Była to niezwykła uroczystość; manifestacja patriotyczna na większą skalę. Sama zbiórka funduszków (przeszło 200 tysięcy rubli w złocie) trwała zaledwie 6 tygodni. Dawali literalnie wszyscy, chłop, milioner i robotnik. W dniu odsłonięcia pomnika naprężenie w mieście było ogromne, gdyż najmniejsze uchYLENIE lub nietakt polityczny ze strony mieszkańców Warszawy wywołałyby represje ze strony ówczesnych władz, lecz wszystko przeszło bez incydentów, gdyż autożytet Sienkiewicza odegrał tu wielką rolę.

Innym razem widziałem mistrza w jego mieszkaniu przy ulicy Wspólnej róg Kruczej.

Powrócił z jakiejś wyprawy myśliwskiej w głąb Afryki czy Ameryki. Wyraz twarzy miał smutny i stroskany, toć w kraju tyle kłopotów, tyle konfliktów, nie miał chwili spokoju ten wielki patriota.

Wreszcie rok 1915 wskutek wojny światowej wszystko wogóle obalił; kraj znalazł się w wielkich tarapatach: okupacja niemiecka.

Rok zaś 1919 znowu wszystko przekreślił i przywrócił Polsce jej majestat i niezależność. Sienkiewicz więc nie omylił się.

A rok 1939 znowu wszystko zniweczył. Okupacja niemiecka. Zniszczono całą kulturę: zbombardowano Zamek Królewski, Muzeum Narodowe, Biblioteki, Filharmonię, tuzin teatrów, szereg pałaców, zamknięto wszystkie uczelnie. Warszawa zmniejszyła się o jedną trzecią.

I wreszcie powstanie sierpniowe 1944 r.— oraz wygnanie ludności z Warszawy (t. zw. ewakuacja) już doszczętnie zniszczyły Stolicę.

A obecnie styczeń 1945 r. znowu przywrócił Polsce jej blask mocarstwowym. Henryk Sienkiewicz i tym razem nie omylił się: Polska jest i będzie!

Varsoviensis.

Robotnik piotrkowski stanął już przy warsztacie

Uruchomienie huty szkła, fabryki marmolady i t. p.

Mieszkańcy Piotrkowa nie spodziewali się, że tak szybko przyjdzie do nich wojność. Jeszcze do ostatniej chwili robotnik czy urzędnik piotrkowski zmuszany był do ciężkiej, ponad siły pracy przez niemieckich komisarzy i kierowników przedsiębiorstw. Przeklęte szwabsko kopało jeszcze polskiego obywatela, goniąc go z łopata budować śmieszne jak się okazało „wały obronne!” Tyle na tych „wałach” wygrali, że zaabsorbowani pilnowaniem i naganianiem do kopania polskiego pracownika, nie zdążyli umknąć przed wojskami radzieckimi, które sprawiły im porządne i prawdziwe „wały”.

Miasto Piotrków zajęte zostało tak niespodziewanie, że nawet zamieszkali tutaj Niemcy nie zdążyli zapakować swoich kufrów ze zrabowanym w Polsce mieniem. W pośpiechu nakładali czapy i wiali tam skąd przyszli.

Piotrków nie został zniszczony. Rozmontowanie elektrowni spowodowało brak światła. Niemcy usiłowali wywieźć pewną część urządzeń Elektro-

wni Piotrkowskiej, ale niestety, nie udało się szatański plan, gdyż czołgi radzieckie zdążyły dopędzić bandy hitlerowskich rabusiów i odebrać to co do nas należy, to co stworzył polski konstruktor i polski robotnik. W myśl decyzji przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Piotrkowie, pracownicy Elektrowni przystąpili natychmiast do montażu.

Już w pierwszych dniach po oswojodzeniu Piotrkowa uruchomiono dzięki wysiłkom miejscowych robotników Elektryczną stację pomocniczą wieży wodociągowej, która przy wycofywaniu się wroga została uszkodzona.

W Piotrkowie czynna jest już jedna z hut szklanych, której zadaniem jest masowa produkcja szkła okiennego. Brak węgla dla huty, który daje się dotkliwie odczuwać, przypuszczalnie nadejdzie zaraz po uruchomieniu kolei. Węgiel dowiezie się z oswojodzonego polskiego Zagłębia Dąbrowskiego. W toku odbudowy znajduje się również fabryka marmolady, młyny i wszystkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, fabryki i przedsiębiorstwa

przemysłowe.

Na mieście pokazały się patrole Milicji Obywatelskiej, której członkowie to przeważnie partyzanci z oddziałów Armii Ludowej.

Piotrków odradza się... Zdąży nowymi drogami!

(B)

ZBIGNIEW BERDYSZ

Żyj wiecznie Puszczo Jodłowa!

Puszcza jest niczyja, nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno boża, święta!
Stefan Zeromski—„Puszcza Jodłowa”

Puszczo Jodłowa! Puszczo Świętokrzyska! Lesie odwiecznych jodeł, potęgę nieprzemierzona!

„Żyj wiecznie — serce lasów!”

Lesie Świętokrzysk! Sojuszniku polskiego, partyzanta! Niech krew żołnierza, która polała się górkami i strumykami, hen od Bielin ku skalistemu Gołoborz, od Łysicy ku Wilkowskiej Dolinie, niech krew ta, czysta i niewinna będzie pomnikiem nieznanego partyzanta!

Puszczo Jodłowa! Dałaś schronienie braciom naszym, których wróg jako i Ciebie niszczył! Syła się jodła za jodłą, padała z głuchym łoskotem, padali partyzanci z rąk germańskiego żandarma!

Puszczo! Jesteś niczyja, jako powiedział twój piewca. Zamknęłaś drogę do siebie bunkrami z jodeł ciosanych, nie splamił twój głębi tchórzliwy żołdak niemiecki. Puszczo, ale byłaś nasza, polska! W swe progi wpuściłaś obrońcę twój całości, obrońcę twój wielkości i nienaruszalności!

Na mchu, w twym łonie spoczywał żołnierz polski, bohaterski partyzant z Białym Orłem na zielonej rogatywce. Do snu po ciężkiej wyprawie kołysały go ramiona twoich jodeł, za postanie mu byłaś, za przykrycie i schronienie.

Puszczo! Wolność w tobie była!

Piosnką polskiego partyzanta rozbrzmiewałaś jak grom, ogniem płonąłaś w mroczne wieczory zimowe, świadkiem bojów byłaś, wżerałaś w swą ściółkę krew polską, krew bohaterów.

Szlakami Świętego Jelenia maszerowały oddziały. Krokiem równym, sprężystym, z pierśią naprzód, szli spadkobiercy legendarnych mścicieli świętokrzyskich. Szli dolinami i górami, wzgórzami i gołoborzem, nie za swą sprawę, za sprawę naszą. Za polską sprawę! Kryła ich Puszcza jak matka swe dziecię.

Szli równo, z pierśią pod kule i pociski!

Szli przemierzając ją wzdłuż i wszerz. Szli szlakiem Langiewicza i Czachowskiego ku Wolnej Niepodległej Polsce!

Wiatr dał, łamał jodły i buki, sypały się gałęzie. Oni szli jak jeden mąż ku Nowej Polce! Nie złamał ich ducha żaden wiatr, żadna siła, żaden podmuch od niemieckiej strony. Nie zmogło, ich sześć zim, śnieg był dla nich puszystą kołdra!

Bohaterowie Puszczy Jodłowej!

Szlak Waszych męg zamknął się zwycięstwem. Ponad Puszcza unosi się Biały Orzeł, taki sam jak na Waszych rogatywkach. Kraży ponad polanami Waszych zwycięstw, kraży Biały Polski Orzeł, rozpościera skrzydła nad koronami buków, na Waszą i Polski chwałę!

Cisza dziś w świętokrzyskim lesie... Umilkły huki pocisków, wiatr tylko przedwiosenny potrząsa gałązkami. Puszcza odpoczywa po pięciu latach tułaczek partyzanckich. Wrócili chłopcy do swoich siół, włożyli zielone mundury i poszli płacić za

krew i męgi, za grabieże i morderstwa, za zniszczenie Puszczy Jodłowej.

Puszcza jest niczyja...

Nie miała prawa germańska piła rznąć lasu bożego!

Puszcza jest święta...

Grabież choć jednej jodły, świętokradztwem było!

Puszcza „ma zostać na wieki wieków, jako las nietykalny, siedlisko bożyszcz starych, po którym święty Jeleń chodzi, — jako ucieczka anachoretów, wielki oddech ziemi i pieśń wieczności!”

Puszczo Jodłowa! Sojuszniku polskiego partyzanta!

Z ciebie wyszła myśl nowa, myśl potężna jak tyś sama. Myśl Nowej, Niepodległej Polski. Jesteś ojczyzną w której czyny były wielkie i niesmiertelne.

Nie wyciągnie więcej ręki po twoje córy wspaniałe jodły—ręka germańskiego drwa! Jako pomnik wolności stoisz w Ziemi Kieleckiej, w ziemi oswojodzonej i wolnej. Do korzenia lasów nie przyłożył siękiery germańska łapa!

Puszczo Jodłowa, któraś wżerała krew nszych braci, wolną jesteś! Lasy twe głuche niechaj śpiewają hymn wolności!

„Żyj wiecznie, świętno, ogrodzie lilij, serce lasów! Przemięły nad tobą czasy złe, złane ludzką krwią. Ciągną inne, inne...”

Żyj wiecznie Puszczo Jodłowa, sojuszniku polskiego partyzanta!

Z Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Delegacja złoży wizytę Ob. Wojewodzie i Komendantowi Wojennemu

Dnia 4 lutego 1945 r. odbyło się zebranie Zarządu Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej. Na zebraniu ustalono konkretnie funkcje członków, a to: Prof. Marceli Łabędź prezes, mec. Roman Cichowski i Wiceprezes, ob. Józef Kobylecki II Wiceprezes, mec. dr. Adam Winiarski sekretarz, ob. Mikołaj Jachowicz skarbnik, ob. Marian Sidor bibliotekarz, oraz członkowie ob. Zofia Machejko, Klemens Makowiecki, mgr. Zbigniew Kulczycki, dr. Słowik i red. Jan A. Zaremba. Na początek obrad prof. Łabędź wygłosił gwa referaty a to: Stosunek Związku Radzieckiego do polityki zewnętrznej i wewnętrznej wolnej i suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej oraz stosunek Związku Radzieckiego do spraw ustrojowych Państwa Polskiego. Nad obydwoima referatami przeprowadzono dyskusję. W czasie wygłoszenia ostatniego referatu przybył na zebranie reprezentant Czerwonej Armii, mjr. Wierszynin, który swoją obecnością zaszczylił zebranie aż do jego rozwiązania.

Po dyskusji ustalono wysokość wpisowego na 10 zł. a składki miesięcznej na 5 zł.

Przyjmowanie członków będzie się odbywać trybem ogólnie przyjętym t. j. nowych członków przyjmuje Zarząd na wniosek dwóch członków wprowadzających. Za siedzibę Towarzystwa uznano za zgodą naczelnika Wojew. Urzędu Informacji i Propagandy, mgr. Kulczyckiego, pokój Nr. 13 w gmachu P.W. i tu będzie mieścić się Sekretariat, czynny codziennie z wyj. niedziel i świąt od godz. 16-18 ej. Uchwalono, że z okazji ukonstytuowania się Towarzystwa delegacja, złożona z prezesa, I wiceprezesa i sekretarza złoży wizyty formalne u Ob. Wojewody Kieleckiego i u Komendanta Wojennego mjr. Kuprina.

Następnie ustalono program prac na najbliższy czas, w czym wielce pomocnym okazał się major Wierszynin.

Najbliższe zebranie Zarządu Towarzystwa odbędzie się dnia 8 lutego w lokalu Towarzystwa (Gmach W.F. i P.W. pok. Nr. 13) o godz. 16-iej.

Jaz

Busko Zdrój po wyzwoleniu

Z radością dowiadujemy się, że perła uzdrowisk polskich, Busko Zdrój, nie jest tak zniszczone, jak to donosili przygodni informatorzy. Byłoby to wielką i podwójną stratą. Pamiętamy, ile kosztowały remonty przeprowadzone do wybuchu wojny w 1939 r., w Państwowym Zakładzie Zdrojowym. Busko jest jedynym w swoim rodzaju, w sile działania swoich wód niespotykanych gdzie indziej na przestrzeni od Oceanu Atlantyckiego aż po Kaukaz. To też zniszczenie lub większe uszkodzenia Zakładu Zdrojowego, uniemożliwiające choćby tylko na krótki czas leczenie, byłoby w dzisiejszych czasach stratą nie do powetowania, właśnie teraz, gdy tak wielkie ilości ludzi skutkiem złego odżywiania się, mieszkania w nieopalanym izbach i wielu wielu jeszcze innych wpływów zewnętrznych, spowodowanych wojną i nędzą, cierpi na wszelkiego rodzaju schorzenia stawowe (reumatyzm, artretyzm, ischias i t. p.). Szkody w zakładach leczniczych Buska Zdroju są, można powiedzieć, minimalne.

Państwowy Zakład Zdrojowy

Główny budynek i budynek kąpieli mułowych otrzymały pojedyncze trafienia. Zburzony jest tylko magazyn. Braki w elektrowni są drobne i w najbliższych dniach będą usunięte. Elektrownia ruszy już za kilka dni. Równocześnie uruchomi się młyn.

Dyrektorem mianowała Powiatowa Rada Narodowa b. intendenta Zakładu, ob. Michała Mikę. Nie można było dokonać lepszego wyboru. Ob. Mikołaj posiada znajomość miejscowego środowiska, warunków pracy i co najważniejsze zaufanie społeczeństwa. Jest to stary bojowiec, żołnierz frontowy w czasie okupacji był dwukrotnie więziony przez Gestapo, a potem jako partyzant często korzystał ze schronienia w grotach skoroczkich.

Sanatorium Ubezpieczalni Społecznej „Górka“

Sympatyczne i niezapomniane dla wszystkich kuracjuszy sanatorium U. S., słynna „Górka“, poza wybiciem szyb nic nie ucierpiała. Wewnętrzne urządzenie ocalało w zupełności. Niemcy nie zdążyli wywieźć ani jednego aparatu z zakładu przyrodoleczniczego. Obecnie sanatorium jest przepełnione rannymi i chorymi cywilnymi.

Dyrektorem „Górki“ jest dr. Starkiewicz. Personel lekarski jest na miejscu w komplecie.

Otwarcie sezonu

Nad doprowadzeniem Zakładu do należytego stanu pracuje się intensywnie. Co do pomieszczeń dyrekcja nie ma zbyt wielkich kłopotów, bo pod jej zarządem stoi sporo domów i zabudowań ponemieckich. Przepuszczalnie do końca kwietnia b. r. Zakład będzie doprowadzony do porządku i już w dniu 1 maja b. r. odbędzie się otwarcie sezonu.

(JAZ)

KAWIARNIA „Cyganeria“

Kielce, Sienkiewicza 30

pod kierownictwem b. dyrektora kawiarni „Fregata“ i „Wiktor“ w Warszawie

Bufet obficie zaopatrzone w smaczne gorące i zimne dania.

DO ODBIORCÓW ENERGII ELEKTRYCZNEJ!

ELEKTROWNIA W KIELCACH S. A. — pod zarządem państwowym — Kielce, ul. Sienkiewicza 23, wzywa niniejszym pp. odbiorców, aby w ciągu dni 3-ich od ukazania się niniejszego ogłoszenia uiszcili wszelkie zaległości z tytułu dostawy prądu

Odbiorcom, którzy nie zastosują się do powyższego, Elektrownia przerwie dostawę energii elektrycznej.

DYREKCJA ELEKTROWNI W KIELCACH

Ogłoszenie Elektrowni w Kielcach

Dyrekcja Elektrowni podaje do wiadomości Abonentów, że opłaty za ponowne przyłączenie pobiera się tylko na podstawie rachunków, które są płatne w kasie Elektrowni.

Obecne przyłączenia po usunięciu szkód, spowodowanych działaniami wojennymi, uskutecznią się stopniowo, w miarę usuwania uszkodzeń i bez jakichkolwiek opłat ze strony abonentów.

Do wiadomości dyrekcji doszło, że P. T. Abonentów — w celu uzyskania szybszego przyłączenia — dokonywują wpłat na ręce pracowników Elektrowni. Takie postępowanie P. T. Abonentów uważamy za niewłaściwe, ponieważ wprowadza ono demoralizację wśród pracowników Elektrowni i utrudnia normalne wykonywanie bieżących prac.

Wobec powyższego prosimy P. T. Abonentów o niedokonywanie żadnych wpłat na ręce pracowników Elektrowni, a gdyby ze strony pracowników nastąpiły żądania opłat, prosimy o każdym takim wypadku donieść do wiadomości Dyrekcji.

Dyrekcja Elektrowni w Kielcach.

Dyrekcja Zakładu Zdrojowego w Busku-Zdroju

poszukuje zabranych przez Niemców części Elektrowni (były zapakowane w skrzyniach z napisem „Busko“) oraz samochodu marki „Sauer“ który posiadał na bocznych ścianach platformy napis:

„Staatsbad Busko“

Ktokolwiekby mógł poinformować o miejscu znajdowania się wymienionych rzeczy, uprasza się dać wiadomość do Redakcji

„GAZETY KIELECKIEJ“

Kielce, ul. Sienkiewicza 32, I p. pok. 4.

DR. J. DONATT

gardło, nos, uszy

przyjmuje:

Sienkiewicza 73, od g. 13—15.

Biuro pisanie podań

do władz administracyjnych i sądowych

Dr. Eugeniusza Malisza

ul. Sienkiewicza Nr 9, (parter)

Wejście w bramie na prawo.

KARTE rozpoznawczą N. 546272 wydaną przez władze mijskie w Warszawie na nazwisko Sendecki J. rzy niniejszym nie wznia się

PROF. MED. Dr W. Milanowski, Warszawa, Marszałkowska 90, Dr. med. Sórżwa, W-półna 15, p. p. Kwiatkowski z córką z Mototwa oraz p. Ola Mandelsztam z Zakładów Ostrzewskich są poszukiwani Wiadomości nadsyłać: Kielce, Sienkiewicza 32, pokój Nr 4 Dla Redaktora M. Berlackiego.

PIETRZAK Władysław zamieszkały w Kielcach Bodzentyńska 3 zgubił dowód osobisty wystawiony dn. 3.1.1945 r. przez Starostwo Grodzkie w Kielcach.

KUPIĘ kompiutera maszynę do pisania z poiskiem czcionkami najchętniej walzkową Zgłoszenia do „Gazety Kieleckiej“ dla „JAZ“.

SZUKAM najmniej dwupokojowego mieszkania wprost od gospodarza, najchętniej z możliwością korzystania z ogrodu warzywnego, albo wynajmę cały domek z o. rodem. Zgłoszenia do Redakcji „Gazety Kieleckiej“ dla „Jaz“. Formalności przydziału będą załatwione.

Czas nagli, pójdźmy naprzód!

S Z T Y C H Y

Teatr w Warszawie i Kielcach

Przed rokiem 1939 kino zabiło teatr, radio, zabiło operę, a wojna zabiła i kino i radio, gdyż radioodbiorniki trzeba było oddać Niemcom, a nudnych filmów niemieckich nikt nie chciał oglądać. Natomiast powstały różne teatryki, rewje i rewjetki, o charakterze bardzo płaskim, banalnym, a nawet pornograficznym.

Prawdziwa zaś sztuka teatralna poważna i solidna, sztuka klasyczna, którą krzewił z pietyzmem „Teatr Polski“ w Warszawie a dawniej Teatr „Rozmaitości“ ta sztuka zamilkła, stanęła na uboczu, jakby w oczekiwaniu aż ten „szał rewjowy“ przeminie i ustąpi znowu miejsce majestatycznej polskiej sztuce teatralnej, owianej tak wspaniałymi i wzniosłymi tradycjami.

Słynny krytyk teatralny i pisarz rosyjski Bieliński tak fanatycznie kochał teatr, że marzył nawet o śmierci w teatrze.

Gdyby Bieliński znał teatr „Rozmaitości“ i po dziwiał by naszą starą gwardię teatralną, do której należeli tacy artyści, jak: Zelazowski, Leszczyński, (Bolesław,) Rapacki, Prażmowski, Wojdałowicz, Owerłło, Solski, Kamiński, Roland, Lüdowa, Lubicz-Sarnowska, Pichorówna i wielu innych, napewno zechciałby pozostać nazawsze w teatrze „Rozmaitości“

Lecz, niestety dzięki wojnie światowej i zmianom politycznym, ekonomicznym, psychologicznym, teatr „Rozmaitości“ przestał istnieć. A tych wielkich za małymi wyjątkami, artystów już niema. Sic transit gloria mundi!

Tak zakończyło się istne królestwo sztuki.

Zamilkli Fredro, Bałucki, Zapolska a nawet Szekspir. Zapanowała rewja.

Lecz obecnie znowu zachodzi wielka zmiana. Konjunktura teatralna przeżywa kryzys wewnętrzny. Coś zmieniło się w samym zanadrzu.

I to na korzyść tej owej sztuki teatralnej, klasycznej i szlachetnej. I ten właśnie moment trzeba uchwycić i wyzyskać.

Kielce, jako miasto wojewódzkie, posiadające tak piękny gmach teatralny w pałacu W. F., powinno założyć własny stały teatr dramatyczny, którego zespół objeżdżałby większe miasta Ziemi Kieleckiej oraz i inne pobliskie miasta. Materiał artystyczny znajdzie się, spragniona zaś strawy umysłowej publiczność kielecka stanowczo poprze dobry teatr.

Ambicją Kielc powinno być założenie własnego stałego teatru dramatycznego, przy poparciu władz i społeczeństwa.

Varsoviensis.

Paweł i Gawel

Paweł: — Powiedz mi Gawelku, dziwię się wielce, czemu tam marne bruki mają wasze Kielce?

Gawel: — Nie dlatego Pawelku, byśmy się dziwili, lecz by nam szewcy ciągle nowe buty szyli...
Zet.

Jasne: w 1920 r. przegraliśmy wojnę o nasze ziemie zachodnie, przegraliśmy w kretesem sprawę Gdańska, Śląska, Pomorza Nadodrzańskiego i Prus Wschodnich!

Rok 1934 był również jednym z momentów rozstrzygających Polski przedwrześniowej. Wówczas Francja, po dojściu Hitlera do władzy, wystąpiła z projektem tak zw. Locarna Wschodniego, na podstawie którego Związek Radziecki, Polska, Czechy, Rumunia, w sojuszu z Francją gwarantowałyby sobie nawzajem nietykalność swych granic w wypadku agresji niemieckiej. Była to jedyna sytuacja, kiedy mogliśmy zapewnić sobie i całemu wschodowi pokój absolutny, lecz Polska sanacyjna sama niemal faszystowska, przepojona wstrętem do jakiegokolwiek współpracy ze Związkiem Radzieckim, odmawia stanowczo, przez co faktycznie usuwa z kombinacji i Związek Radziecki, nie mający granic z Niemcami i zawiera na własną rękę, bez porozumienia z Francją ugodę z Hitlerem! Nigdy Naród Polski nie był rządzony przez bardziej nieodpowiedzialną, zaślepioną i zidiociałą zgraję awanturników politycznych, nigdy konsekwencje tej polityki nie okazały się dla niego już w bliskiej przyszłości bardziej tragiczne.
dok. nast.

pierwszym szczeblu drabiny nowego rozwoju. A drabina ta jest dość wysoka i wiele ma szczebli. Aby dojść do najwyższego bez przeszkód i obawy że może pod nami się złamać, należy iść uważnie i ostrożnie, ale z wielką inicjatywą i pewnością siebie!

Wielu z nas umie już stawiać stopy na owych szczeblach, ale jest wielu właśnie tych m a r u d e r ó w, którzy jak dzieciaki, nie potrafią kłaść nogi na odpowiednim drewnianym wpadając w... dziurę. Prześpią, przesiedzą w kawiarniach i ostatecznie zostaną tym, czym są obecnie, ale czym mogą nie być. Zostaną maruderami!

Odbudowa Państwa Polskiego idzie tempem błyskawicznym. Jesteśmy świadkami, że już w dwa tygodnie po oswojeniu Kielc pracował Urząd Wojewódzki, pracowało Starostwo, uruchomiono Elektrownię i Wodociągi (wcześniej niż po dwóch tygodniach), pracują wszystkie urzędy, a i handel weszedł na tory inne.

Praca idzie w każdym kierunku. Władze dzisiejsze to ludzie nie własnych interesów, zapewniamy solennie, są to ludzie, którzy całą duszę włożyli na kartę Ojczyzny. Dlatego właśnie wszyscy, całe społeczeństwo, bez względu na stan i klasy, wszyscy bez wyjątku winni Władzom iść z pomocą i dać z siebie cały zasób swych możliwości. Pięcioletnia okupacja, konspiracja, walka z najeźdźcą — wszystko to zaprawiło nas do czynów wielkich, zdecydowało to wszystko, że Polak stał się odpornym i twardym. Dziś wykorzystajmy tę siłę, chwycmy w spracowane dłonie narzędzia i pospieszmy budować! Chcemy zbudować trwałe gmachy Nowej Polski! Brakuje rąk m a r u d e r ó w!

Pamiętajmy: czas nagli, należy już dziś ruszyć w drogę. Droga jest przecież prosta: Ojczyzna i Wolność! W wolności praca dla ojczyzny jest rzeczą nie pojętą dla tych, którzy jej jeszcze nie mają. A żeby ją mieli wszyscy nasi bracia, nam czas w drogę!

Czas nagli, pójdźmy naprzód!

Trzeba z żywymi naprzód iść!

Zbigniew Berdysz.

Uruchomienie węzła radiowego w Kielcach

W najbliższej przyszłości Kielce zostaną przyłączone do państwowej sieci radiowej. Polskie radio organizuje na wzór wypracowanej już dawno w Rosji, ogólną sieć radiową stacji przekąźnikowych. Każdy większy ośrodek w Polsce zostanie zorganizowany jako węzeł radiowy.

Węzły przekąźnikowe różnią się zasadniczo od znanych nam dotąd urządzeń radiowych. Wobec zniszczenia przemysłu i ogromnych trudności związanych z budową sprzętu radiowego, budowa stacji przekąźnikowych jest właściwie jedyną możliwością udostępnienia szerokim masom słuchania audycji radiowych. Sieć przekąźnikowa jest w budowie zasadniczo zbliżona do sieci elektrycznej lub telefonicznej. Audycja odebrana w miejscowym studio radiowym zostaje przekazywana abonentom drogą drutową. Każdy abonent otrzymuje w domu odprowadzenie, gniazdko wyjściowe, do których bezpośrednio załącza się głośnik radiowy. Audycja ode-

brana w studio jest oczywiście przez miejscowe już urządzenia amplifikacyjne wzmacniana i włączona na miejscową sieć. Oczywiście w dalszej rozbudowie węzła, studio zostaje zaopatrzone w urządzenie nadawcze, które umożliwi tworzenie lokalnych programów. Jako pierwszy etap budowy węzła radiowego w Kielcach zostaną narazie uruchomione dwa głośniki dużej mocy, które umożliwią szerokim masom wysłuchanie komunikatów ogólnych i miejscowych. Drugim etapem będzie budowa linii rozprawdzających audycje do abonentów i zaopatrzenie abonentów w głośniki radiowe.

Studio radiowe w Kielcach zajmuje lokal przy ul. Sienkiewicza 32, I piętro. Kierownikiem administracyjnym jest ob. Makowiecki, natomiast kierownikiem technicznym ob. Galiński.

W skład personelu technicznego wchodzi: ob. Kościelecki, Kita, Głownia i inni.

bytu państwowego ciążyły na nas fatalnie, lecz ich znaczenie polityczne ujawniło się w całej rozciągłości już w roku 1923.

Jak wiadomo lata 1918-23 były na Zachodzie okresem przetargów politycznych. Alianci, uzyskawszy całkowite zwycięstwo nad Niemcami, dążyli do zachowania stosunku sprzymierzeńczego przez kompromisowe załatwienie spornych kwestii. Anglia, bojąc się, by Francja wraz ze swymi sojusznikami nie uzyskała hegemonii w Europie, występuje w obronie Niemiec i przeciw jakiegokolwiek wzmocnieniu Polski. Po klęsce poniesionej przez Anglików w Turcji w 1922 r. i po całkowitem wyemancypowaniu się politycznym myśli francuskiej spod wpływu angielskiego pod przewodem Poincaré, Francja przystępuje w 1923 r. do uregulowania wszystkich spornych spraw nie na podstawie przetargów i kompromisów, lecz energicznie na podstawie rzeczywistego układu sił i przy pomocy faktów dokonanych. Okupuje Nadrenię, zajmuje potężny okręg przemysłowo-węglowy Ruhry. Działa z rozmachem, nie oglądając się na Anglię. Ma zamiar wcielić pewne obszary, zagłębie Saary przede wszystkim, do Francji, wyrzucić presję stanowczą w sprawie odszkodowań, stworzyć niezależne Państwo Reńskie, w skład którego weszłyby wszystkie obszary, włączając obszar Ruhry, stanowiące o wła-

ściwej potędze Niemiec. Od ciosu tego zachwiały się Niemcy, Anglia zachowuje powściągliwe milczenie. Litwa wyzyskuje okazję i zajmuje Kłajpedę. Polska... nie reaguje. Miast zająć Śląsk, Pomorze Nadodrzańskie, Gdańsk, Prusy Wschodnie, które bezbronnie leżały u jej stóp.

Mieliśmy możliwość jednym posunięciem rozstrzygnąć bezkrwawo nasz spór dziejowy z barbarzyńskim sąsiadem na naszą korzyść. Niestety — nie zdobyliśmy się na najmniejszy objaw woli, tkwiłiśmy po uszy w naszych swarach wewnętrznych i trudnościach gospodarczych. Mordowaliśmy wówczas ś.p. Prezydenta G. Narutowicza, cały kraj rozbrzmiewał nawałkami do wojny domowej i niemiernie głośniejszymi okrzykami z powodu spadku waluty markowej.

Skąd ta niemoc, ten bezwład w tak sprzyjającej chwili? Odpowiedź prosta — byliśmy wyczerpani wojną 19 i 20 roku, która po tylu latach wojny światowej, dobiła nas materialnie i moralnie, cały naród pragnął tylko wytchnienia, stać go było tylko na swary wewnętrzne i marzenia o zdrowej walucie.

Półtora roku trwała okupacja przemysłowych prowincji niemieckich, półtora roku leżały Niemcy bezbronnie u naszych stóp, myśmy... przyglądali się!

J. A. ZAREMBA

Nasze lasy a odbudowa kraju

Drzewo tak co do masy jak i wartości było do czasu wybuchu obecnej wojny głównym artykułem wymiany towarowej w handlu europejskim. Ze względu na wielkie wyniszczenie kraju znaczenie drzewa jako podstawowego artykułu dla odbudowy kraju nie tylko we wszystkich gałęziach budownictwa lecz także we wszelkich rzemiosłach i przemyśle ogromnie wzrosło. Musimy bowiem pamiętać o tem, że w tej chwili nasze rzemiosła i przemysł znajdują się w tak przykrych sytuacjach, iż odbudowę swoją muszą niejednokrotnie zaczynać od zrekonstruowania nawet najprymitywniejszych narzędzi, do których jako składnik zasadniczy lub uboczny wchodzi również drzewo, jako element nie dający się niczym zastąpić. Z tego też powodu nasz cykl artykułów poświęconych odbudowie kraju rozpoczynamy od omówienia najistotniejszych zagadnień hodowli lasu i przyrostu masy drzewnej.

Po przeszło pięcioletniej gospodarce okupanta na naszej ziemi lasy polskie przedstawiają się jako zruiny najbardziej rabunkowo gospodarzone. W ciągu pięciu lat wycinano po dwa etaty rocznie t. j. od początku wojny wyrąbano 10 etatów w t. zw. normalnej gospodarce systemu wojennego. Straty tej gospodarki byłyby jeszcze do pokrycia w pewnym stopniu, gdyby nie to że od chwili zbliżenia się frontu rabunek lasów polskich rozpoczął się na tak niebywałą skalę, że leśnicy polscy stają wobec niesłychanie trudnych zadań. Przypuszczalnie ofiarą tego rabunku padło przeciętnie 5 etatów rocznych co łącznie ze zniszczeniem, spowodowanym przez zestrzały artyleryjskie i bombowe dochodzi w niektórych okolicach nawet do ośmiu etatów. Drzewo w tym czasie wyrąbane i to rabane nieprawidłowo, gdzie popadło, było w najbardziej rażący sposób marnowane i tak np. najlepsze odziomki stolarskie żołnierze zużywali na opał, albo też najwyższej klasy materiał drzewny teletechniczny poszedł na budowę okopów. Natomiast do przetarcia tartaczno-go szło drzewo najłżejsze. Wiele drzewa rozgrabiono ze składnic, ale i te zapasy nie były należycie dla kraju spożytkowane. W tartakach w tej chwili stan surowca jest minimalny i jest to właśnie drzewo najgorszego gatunku, dowieszone w ostatniej chwili przed rozpoczęciem działań wojennych, skąd się dało. Zatem możemy śmiało powiedzieć, iż w chwili obecnej nie posiadamy żadnych zapasów surowca tartaczno-go i budowlanego

Uprawy

w polskich lasach stoją dobrze a to dzięki postawie i światłemu stanowisku polskiego personelu służby leśnej, która narażając się niejedno-

krotnie na szykany i kary ze strony niemieckiej administracji leśnej podejmowała na własną rękę prace, nie objęte nakazanym programem, jak zbieranie nasion, suszenie ich, wysiewy, szkółki i kulturowanie sadzonek. Godnym podkreślenia jest fakt, że nadleśniczy inż. Kołtunowicz został usunięty raz na zawsze z posady państwowej w GG. za przekroczenie kredytów, przyznanych na kulturowanie. W czasie okupacji utarło się — nawet u Niemców — powiedzonko, że cięcie lasu to „niemiecka robota“ a uprawy i zalesianie to „polska robota“.

Hierarchia potrzeb:

Przystępując do rozstrzygnięcia najpilniejszych zadań odbudowy należy przede wszystkim ustalić kolejność w hierarchii potrzeb. Tutaj na czoło wysuwają się potrzeby komunikacji drogowej i kolejowej. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła tartaki państwowe otrzymały już instrukcje, że w ramach posiadanych zapasów mają przecierać tylko materiał mostowy. Na drugim miejscu stoją natomiast potrzeby linii kolejowych, a więc podkłady.

Na trzecim miejscu mamy równoległe dwie pozycje: potrzeby papiernictwa i górnictwa węglowego. Wiemy o tem, że papieru niema ani w handlu ani w papierniach, a bez tego najkonieczniejszego artykułu niema administracji, niema wydawnictw i niema oświaty. Równoległe stoją potrzeby górnictwa węglowego. Niezaopatrzenie kopalń węgla w opał i podpory w czasie właściwym grozi naszym lasom dalszymi wyrębami na potrzeby opałowe, i to wyrębami nieprawidłowymi (kradzieże). Na wykorzystanie naszych krajowych złóż węgla brunatnego i torfu liczyć bardzo nie można, gdyż nie byliśmy dotąd nastawieni na ich eksploatację na większą skalę. A przestawianie się na wydajniejsze wykorzystanie tych złóż byłoby w dzisiejszych warunkach bardzo trudne. Na czwartym miejscu musimy postawić potrzeby przemysłu żywnościowego i t. p. a więc beczkarstwo i skrzytnictwo, tak aby zaraz po uruchomieniu komunikacji drogowej i kolejowej można było uruchomić transport żywności.

Na piątym miejscu postawimy produkcję sklejek (dykt), tak potrzebnych zwłaszcza w meblarstwie i przy wszelkiego rodzaju prowizorycznych naprawkach domowych i t. p. Przemysł dykeński na naszym obszarze sto-krzyskim ma wielkie widoki rozwoju jako przemysł pomocniczy innych rodzajów produkcji. Na puszczenie fabrykacji sklejek na całą parę narazie mamy jeszcze czas. Na szóstym miejscu postawimy budownictwo miejskie, o którego potrzebach i wysokości zapotrzebowania brak chwilowo danych. Na ostatnim miejscu stoi przemysł zapalczany. A budownictwo wiejskie?

Budownictwo wiejskie.

Budownictwa wiejskiego nie można dotąd ustawić w powyższej kolejce, ani nawet o jego potrzebach zbierać dane, gdyż sprawa odbudowy wsi będzie dotąd płynna i niedająca ująć się w jakiegokolwiek plany i normy dopóki nie przeprowadzi się Reformy Rolnej i dopóki nie ustaną spodziewane ruchy emigracyjne ludności wiejskiej na zachód. Sprawę tę omówimy osobno w specjalnym artykule a może nawet w kilku artykułach.

Klasyfikacja drzewa.

Podana kolejność potrzeb wymaga odpowiedniej klasyfikacji drzewa tak aby, wykonując pierwszą lub drugą pozycję programu, nie marnować surowca tartaczno-go, lecz równocześnie myśleć o punktach następnych. Zatem, co powiedziałem, dałoby się ująć w tem naczelnym wskazaniu: oszczędzać, oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać. Jeśli np. przeciera się materiał mostowy z długich strzał, a zostaną wierzchołki, które w danej chwili nie mogą być przydatne przy budowie mostów, to należy ten surowiec starannie przechować i zastosować we właściwym czasie według jego przynależności klasowej.

Nie możemy sobie pozwolić na takie marnowanie drzewa, jakie obowiązywało za czasów niemieckich t. j. klasyfikację drzewa w celu otrzymania jaknajwiększej ilości tarcicy bez zwracania uwagi na jej jakość. Jeśli naszą produkcję tartaczno-gą nastawimy na produkcję wysoką pod względem jakości, pozyskamy tarcicę, która potem przy zastosowaniu jej w odbudowie da najmniej odpadów, czyli, że właściwa klasyfikacja drzewa jest ulepszą ochroną lasu.

Listy do Redakcji

Szanowny Ob. Redaktorze!

Od pięciu zgorą lat miasto pozbawione było wszelkiej prasy. Obecnie, jak „Deus ex machina“ przed oczami naszymi pojawiła się „Gazeta Kielecka“. Takie iście amerykańskie tempo inicjatyw i pracy zasługują na szczególną uwagę i znamionują, że Niemcy nie zdołali przytłumić w nas ducha ekspresyjnego.

Treść jak również forma zewnętrzna nie pozostawiają nic do życzenia. Jest to nie tylko moje wyłącznie zdanie lecz również i szerokie grono moich przyjaciół.

Mamy więc nareszcie nasz organ, za co proszę przyjąć wyrazy wdzięczności i podziękowania.

Z szacunkiem i poważaniem

A. Kozikowski

Kielce, dn. 5 lutego 1945 r.

Odpowiedzi Redakcji

Andrzej H., Kielce. — Widać polot, ale do druku jeszcze za surowe, brak rytmu. Chwilami nie orientujemy się czy jest to poezja czy proza? Radzimy pracować. Proszę przysłać do przejrzania coś — zdecydowaną prozą.

Z KIELC i OKOLICY

Manifestacja uczuć

Podczas odwiedzin większych miast na terenie Ziemi Kieleckiej, a między innymi: Kielce, Buska, Jędrzejowa i Radomia przez propagandową grupę operacyjną, w miastach organizowano wiece, które przeobrażały się w wielkie manifestacje tłumów miejscowego społeczeństwa.

Wiele manifestacji wytworzyło się zupełnie samowolnie. Tak jak i w Kielcach, również w Busku, Jędrzejowie, Radomiu etc., entuzjazm wśród zgromadzonych obywateli był bardzo wielki. Wśród dźwięku hymnu narodowego uczestnicy zgromadzenia wznosili okrzyki na cześć Rządu, Prezydenta, Premiera, Wodza Naczelnego, na cześć Armii Radzieckiej i jej Marszałka.

Na każdym terenie witani są ze szczególnym entuzjazmem żołnierze polscy, których miasta nie widziały przez długie lata okupacji. (B)

„Gęsiego“ ulicą Sienkiewicza

Mimo zarządzenia jakie ukazało się w Kielcach o obowiązku odśnieżania chodników i jezdni czynności te nie są wykonywane przez osoby do których praca ta należy. W myśl zarządzenia Kom. Pow. M. O., odśnieżanie ulic winno być wspólną pracą wszystkich obywateli.

Z powodu odwilży jaką obecnie notujemy na głównych i nie tylko na głównych ulicach naszego miasta powstały kałuże wody której dosłownie przyjdzie nam się topić.

Administratorzy względnie właściciele domów obowiązani są bezwzględnie dopilnować aby z chodników i jezdni przylegających do ich nieruchomości oczyszczyć śnieg Ulicą Sienkiewicza (chodnikiem — mówiąc dosadnie) trzeba chodzić „gęsiego“, gdyż pół trotuaru zajęte jest przez zwały śniegu, zmieszanego z błotem. Nie czekajmy, aż ulice wysuszy słońce. (B)

Państwowy Urząd Repatriacyjny w Kielcach

W Kielcach uruchomiono oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, którego zadaniem jest ułatwienie powrotu Polaków z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, a nawet Dalekiego Wschodu.

Władze Radzieckie wszelako ułatwiają powrót naszym rodakom. Na czele kieleckiego Oddziału P. U. R. stoi ob. L. Sowiński. (MB)

Kolporterów

i odsprzedawców „Gazety Kieleckiej“

na Jędrzejów, Busko, Chmielnik, Suchedniów, Skarżysko i inne miejscowości województwa Kieleckiego. poszukuje: **WŁODZIMIERZ STEPANOW** Kielce, ul. Sienkiewicza 40. (Sklep).

KUPIĘ kompl. tuą maszynę do pisania z polskiem czcionką — najchętniej walzkową Zgłoszenia do „Gazety Kieleckiej“ dla „JAZ“.

SZUKAM najmniej dwupokojowego mieszkania wprost od gospodarza, najchętniej z możliwością korzystania z ogrodu warzywnego, albo wynajmę cały domek w ogrodem. Zgłoszenia do Redakcji „Gazety Kieleckiej“ dla „JAZ“. Formulariości przydziału będą załatwione.

UWAGA PRASZKA! Ktokolwiek wie co dzieje się z Kazimierą Lewandowską i rodziną, ze Sirojca koło Fraszki, pow. Wieluń, proszony jest uprzejmie o powiadomienie Redaktora Zbigniewa Berdusza, Kielce, ul. Sienkiewicza 32, I p. ok. Nr 4. Redakcja „Gazety Kieleckiej“.

KUPIĘ książki p. t. „Z tamtej strony rampy“, Owerlto Pawła Adres: ul. Focha 22, m. 5.

OSZKLENIE OKIEN obicie dyktą, naprawa okien — drzwi reperacje ślusarskie. Szybko, tanio, ul. Szeroka 47, m. 30.

UNIEWAZNIAM zgubioną w czasie działań wojennych kartę rozpoznawczą Nr 13782 wystawioną na nazwisko Józefa Maria Chomiak, zam. Kielce, Legi. nów 79.

LEWANDOWSKA KAZIMIERA, Strojca, k. l. Praszki, powiat Wieluń! Mamo jesteście zdrowi i cali! Pisałmy list 26 stycznia b. r., czekamy niecierpliwie na odpowiedź. Piszcie natychmiast. Jadzia z mężem i córeczką.

Redaguje: Komitet Redakcyjny.

Za dział polityczny odpowiedzialny jest prof. M. Łabędź.

Drukarnia: Stachurska i Wiecha, Kielce, Sienkiewicza 16 (wejście od Wesołej).

<http://sbc.wbp.kielce.pl>